Nr. 276. Kraków, wtorek 8 października 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 89a.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączalki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 7 października.

Wybory na Węgrzech.

Obywatele galicyjscy, uszczęśliwiani co kilka lat „legalnymi“ wyborami do ciał prawodawczych, patrzą ze zrozumiałem współczuciem na kilka podobnych „konstytucyjnych“ krajów w Europie, jak np. Hiszpania, Sycylia i sąsiednie nam Węgry...

Tam także wszystko „legalnie“ się odbywa. Na Węgrzech zupełnie „legalnie“ zabito troje ludzi w Pinozehely, całkiem „legalnie“ kursowały pośród wyborców drukowane bony, obiecujące każdemu „pieczeń baranią, ½ litra wina i chleb za 8 centy“!

Jest to węgierska „kiełbasa wyborcza“, tak sympatyczna i znana galicyjskim „hyenom“ i „chruniom“...

Inni kandydaci zwoływali zgromadzenia „wyborców“ wprost do swoich winnic, no i poblizkich składów piwnicznych...

Korupcya wyborcza węgierska jest tak samo sławną, jak i „galicyjskie wybory“.

Różnica chyba leży w tem, że węgierski prezydent ministrów Szell przyznaje publicznie, iż dziesiątki lat działy się nadużycia wyborcze, a i o teraźniejszych wyborach mówi, że dopiero za jego staraniem usiłowano nadużycia „zredukować“.

U nas nigdy czegoś podobnego nie słyszano z ust namiestnika!...

Następnie warto się przyjrzeć bodaj usiłowaniom, ażeby zmyć plamy z „węgierskich wyborów.“

Przedewszystkiem ustanowiono osobny trybunał, badający przebieg wyborów i sprawdzający mandaty. Trybunał ten otrzymał też w tych dniach około 600 skarg na nadużycia wyborcze.

To nie austryacka komisya legitymacyjna, w której mają właśni stronnicy decydować o mandacie.

Wreszcie ustawa o wykluczeniu od poselstwa różnych dyrektorów banków i towarzystw akcyjnych, także do takich prób i usiłowań się zalicza.

Prawda i to, że wszelkie gadania o czystości wyborów są komedyą tam, gdzie ordynacya wyborcza jest zbiorem przywilejów stanowych, gdzie ogromna większość ludności jest wprost od wybierania wykluczoną.

Nic też dziwnego, że cyfry, reprezentujące stosunki partyjne w parlamencie węgierskim, odnosić się mogą tylko do górnej panującej warstwy Madjarów. Liberali zwyciężyli w 257 okręgach, niezawiśli (Koszut) w 74, frakcya niezawisłych (Ugron) w 9, ludowcy w 20, wybrano dalej 11 dzikich, 1 demokratę, 2 Słowaków, 1 Serba, 2 Niemców. Wyborów ściślejszych 21, zasystowano wybory w 2 okręgach.

Trzecia część Madjarów ma zatem prawie wszystkie mandaty; kroacki sejm wysyła 40 swoich członków do Pesztu na to, aby zabierali dyety i nic nie robili, a reszta Słowian, Rumunów i Niemców ma zaledwie kilka mandatów.

Socyalna demokracya jest od prawa wyborczego wykluczoną, zupełnie tak samo, jak w Galicyi.

I to wszystko razem ma się nazywać „narodową reprezentacyą“.

Obrazki wiejskie.

Smutną rolę „kwitków“, którymi właściciele ziemscy wypłacają swoich robotników, tak charakteryzuje p. Al-

Towarzysze i Towarzyszki! Podpisujcie petycye za ubezpieczeniem starców, kalek, wdów i sierot robotniczych!

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

101)

Josina od przeniesienia się Ragu do „Piekła“ odwiedzała nieraz Łukasza, kiedy tamten miał nocną pracę, poniważ jednak sąsiadki zaczęły ją szpiegować, przyszła mu dzisiaj powiedzieć, że musi zaniechać tych odwiedzin aż do dnia, kiedy w biały dzień obwołać będą mogli swą miłość. Łukasz, acz z bólem, poddał się konieczności i spędzili pełną miłosnych uniesień i rozdzierającego żalu noc rozstania, nie mogąc się wyrwać sobie z objęć.

Josina, spędzająca noc u Łukasza! — to niespodziane odkrycie ogłuszyło Soeurettę, przykuwając ją skamieniałą do miejsca, jakby się przed nią otwarła przepaść. Głowę jej napełnił huk burzy, wszystkie uczucia, wszystkie myśli zakołowały, zapomniała, gdzie jest, dokąd szła. Naraz puściła się biegiem ku domowi, uciekła do swego pokoju i z twarzą w rękach ukrytą rzuciwszy się na nieposłane jeszcze łóżko, bez jednej łzy zrazu, zatykając uszy, poddawała się rozpaczy i trwodze bez granic.

Potem zadała sobie pytanie: skąd ten ból? Była przecie tylko przyjaciółką, uczniem i pomocnicą Łukasza, oddaną bez granic jego dziełu sprawiedliwości! Nie doznała nigdy innego dreszczu oprócz rozkoszy braterstwa. Dlaczegóż więc widok innej kobiety, która spędziła z nim noc, przyprawiał ją o taką gorączkę, narzucał się boleśnie z taką tyranią ohydną? Kochała więc Łukasza? pragnęła go? i spostrzegła to dopiero w dniu, kiedy już było zapóźno?.. kiedy inna zajęła już przy nim jej miejsce? Łzy wybuchnęły strumieniem z jej oczu. Co teraz począć? jak wzbudzić w nim miłość?... bez niej bowiem, czuła, żyć nie potrafi. Miłość ku niemu, tak długo dla niej samej skryta, rozdzierała jej serce, domagała się gwałtownie balsamu wzajemności i rzucała teraz jej niedoświadczenie kobiety dojrzałej a czystej w ciemnię szalonych myśli i nieujętych planów.

Długo była pastwą tych cierpień, tłumiąc łkania w poduszkach, nakoniec przyszła jej kojąca myśl zwierzyć się z wszystkiem i poszukać rady u brata. Mężczyzna, zrozumie i pouczy ją, co czynić należy, kiedy się pragnie szczęścia. Zeskoczywszy z łóżka bez namysłu, pobiegła do jego pracowni, jak dziecię, gdy nagle znajdzie sposób na swe zmartwienie.

I Jordana jednak spotkała tego poranku ciężka klęska. Czując myśl dziwnie świeżą, zabrał się zaraz po wstaniu do ostatecznej pracy nad sposobem wytwarzania elektryczności z węgla spalonego na miejscu, zaraz po wydobyciu go z kopalni, czemu poświęcał doświadczenia od lat czterech — gdy nagle dziś właśnie, pewien, że jest

fred **Węgliński** w ostatnim numerze warszawskiego „Głosu“:

„Pewnego razu, gdy byłem jeszcze posiadaczem wioski i nieodłącznej z nią karczmy, posłałem do propinatora, aby zapłacił czynsz kwartalny. Niebawem zjawił się Lejbuś i z kraciastej chustki do nosa wysypał na stół paczkę różnokolorowych kwitków.

— Co to jest? — zapytałem Lejbusia.

— To kwitki zarobne — odparł. — Ja je biorę za wódkę od służby i od ludzi ze wsi. Mam jeszcze więcej, mogę zaraz zapłacić za drugi kwartał.

Rozgniewała mię wypłata taką monetą, ale zarazem zastanowiło mnie to, że służba wydaje tyle pieniędzy na wódkę. Przy pierwszej wypłacie tygodniowej byłem sam obecny i przekonałem się, że ludzie oddają bardzo mało kwitków.

— Tylko trzy dni byliście u roboty? — pytam pewnej wyrobnicy ze wsi.

— Byłam sześć dni — odpowiada.

— A gdzie więcej kwitków?

— U Lejzora, szynkarza.

— Wstydźcie się — mówię — tracić połowę zarobku na wódkę.

— To nie na wódkę — odpowiada. — Córka mi chorowała i umarła, zapożyczyłam się u szynkarza na kilka rubli, a teraz mu oddaję po dwa kwity co tydzień na dług, a po jednym na procent.

Inny wyrobnik, zapytany o kwity, tak mi powiedział:

— Gdyby karczmy pod bokiem nie było, toby złe nie kusiło człowieka.

Uciekłem z kancelaryi.

Nie zdołam opisać uczucia bólu i wstydu, jakie mną ogarnęło.

Więc taką jaskinię miałem u siebie? Z takiego źródła czerpałem dochody?!

W kilka dni później zamknąłem karczmę.

Czy pijaństwo i wyzysk ustały? W części tylko, lecz za to powiększył się dochód szynkarzy u moich sąsiadów.“

Następnie autor trafnie przedstawia demoralizacyę, szerzoną przez właścicieli ziemskich, zapomocą karczem:

„Karczma wiejska, jak widzimy, bardzo się różniła od miejskiej. Nie była dla wygody, lecz na nędzę i zepsucie ludności. Zarobek na tej karczmie, to nie grosz wzięty od przejezdnego, lecz rozpajanie i wyzysk kilkudziesięciu miejscowych rodzin.

Karczma powstała wówczas, gdy prawo posiadania ziemi u nas było wyłącznym przywilejem szlachty. Jest to instytucya czysto szlacheckiego pochodzenia. Płynie w niej błękitna krew... z wódką pomieszana. To **ludowy uniwersytet**, który wykształcił dzisiejsze pokolenie

Były tam różne wydziały.

Na wydziale lekarskim prowadzili wykłady zamawiacze lub owczarze, specyaliści od naciągania stawów, od składania złamów, od uroków, od kołtuna itp.

Do dziś jest powszechnym zwyczajem u ludu zażywanie lekarstwa w wódce. Dowodzi to, że porady lekarskie odbywały się zawsze w karczmie lub też posyłano po wódkę dla chorego

Na wydziale prawnym wykłady miewał pokątny doradca, który obchodził kolejno kilka karczem. Wykładał on prawo spadkowe, to jest uczył, jak brat może skrzywdzić siostrę przy spłacie gruntu, jak dzieci mogą wypędzić ojca, który majątek na nich przepisał. Wykład prawa karnego objaśniał: jak kraść, jak się zemścić, jednem słowem, jak popełnić bezkarnie każdy czyn, przewidziany kodeksem karnym.

Na wydziale filozoficznym wykłady prowadził zwykle sam propinator. Szczególnie oryginalnymi poglądami odznaczały się jego wykłady etyki. Propinator też z kredką w ręku wykładał matematykę, przyczem kładł nacisk na teoryę składanych procentów.

W takiej to szkole kształcił się lud przez kilkanaście pokoleń, a dziś rozprawia się dużo na temat demoralizacyi lub wylewa łzy krokodyle nad zepsuciem. Podobne wypracowania drukuje prasa ziemiańsko-konserwatywna.

Co jest jednak godne zastanowienia, a nawet trochę dziwne, że takie pismo, jak „Przegląd Tygodniowy“, pomieściło niedawno artykuł z sumarycznem oskarżeniem wszystkich pracowników rolnych o złodziejstwo.

Tak źle nie jest. Prawda, że nieszanowanie cudzej własności jest rzeczą bardzo u nas rozpowszechnioną, ale odnosi się to w równej mierze do wszystkich warstw społeczeństwa. Jakby np. wyglądały kwietniki w ogrodzie Saskim, gdyby nie stróże, którzy ich nieustannie pilnują? Panie z wyższego towarzystwa rwałyby bez ceremonii róże, jak w swoim własnym ogrodzie.

Weźmy sprawę kasy oszczędności we **Lwowie**. Tam całe masy ludu były systematycznie okradane przez panów.

A sprawa banku „Tellusa“ w Poznaniu przed laty kilkunastu? Także panowie okradli biedaków na miliony.

U nas właściciele ziemscy nie daliby się tak bezkarnie wciąż okradać. Przedewszystkiem mają przywilej, oparty na prawie zwyczajowem, wymierzania sobie sprawiedliwości. W

---

już u kresu długiej i żmudnej pracy, spostrzegł niespodziewaną przeszkodę, błąd w obliczeniach, pominiętą drobnostkę, która odsuwała znów w nieskończoność zagadnienie pieców elektrycznych.

Tyle pracy na nic! tyle trudu przed sobą!... Okrywszy się ciepłemi kołdrami w fotelu, pośrodku pracowni, pełnej zwątpienia, myślał bez ruchu całe godziny, kiedy ukazała się Soeuretta i widokiem swej bladej, znękanej twarzy zburzyła natychmiast cały spokój jego, którego nie zdołało zachwiać niepowodzenie własne.

— Cóż to moje kochanie? Choraś?...

Odsłoniła mu bez wahania bóle swego biednego serca.

— Kocham Łukasza, braciszku, a on mnie nie kocha. Jestem bardzo nieszczęśliwą.

Opowiedziała z prostotą czystości wszystko, cierpienie, jakiego doznała, ujrzawszy Josinę wychodzącą od Łukasza, potrzebę ratunku, pociechy...

Jordan osłupiał.

— Ty, kochasz Łukasza! Ty!

Ta ubóstwiana siostra, która żyła obok niego, niby drugi on, zakochana!... Był zdumiony. Nie myślał nigdy o tem, że ona może kochać i być z tego powodu nieszczęśliwą. On sam, czysty jak ona, nie znał miłości, był to dla niego obcy, nieznany świat, to też ogarnęło go zakłopotanie niemałe

— Powiedz mi bracie, dlaczego on ją! nie mnie kocha? — łkała rozpaczliwie, przytuliwszy głowę do jego piersi.

— Czy ja wiem, moja biedna siostrzyczko... Kochałby zapewne ciebie, gdyby cię pokochał pierwszą.

Tak było w istocie. Łukasz pokochał Josinę, ponieważ ujrzał pierwszą tę nroczą, urodzoną do miłości istotę w cierpieniu, które wszystkie moce serca potęguje. A przytem była piękną, posiadała czar wzbudzania pragnień swem ciałem rozkosznem i płodnem, przez które uwiecznia się świat.

— Przecież on mnie znał pierwszą...

Jordan, zakłopotany temi pytaniami, nie wiedząc, jak na nie odpowiadać, szukał słów delikatnych w swojej naiwnej dobroci.

— Lecz żyjąc z nami w przyjaźni, miał dla ciebie uczucia brata. Byłaś zapewne dla niego siostrą.

Nie powiedział jej tym razem wszystkiego, mając przed oczyma jej szczupłą, bladą postać, w której było coś sympatycznego, ale zarazem cały smutek istot, żyjących w ciszy i poświęceniu.

— Łukasz więcej niż ją, kocha cię, Soeuretto. Kocha cię, jak ja!

Słowa te jednak wzburzyły w niej zrozpaczoną kochankę, wydobywając z jej piersi zdwojone łkania.

— Nie! nie! on mnie wcale nie kocha! Kobiety się nie kocha, jak brat. Widzę ja, że on dla mnie stracony, dlatego tak strasznie cierpię.

Jordan, wzruszony jej bólem, wstrzymywał łzy.

— Siostrzyczko, nie dręcz siebie i mnie takim żalem, który cię jeszcze o chorobę przyprawi. Nie poznaję cię, ty, taka spokojna, rozsądna i taka silna wobec wszelkich nędz życia...

Próbował jej perswadować, wracała jednak, nie przestając szlochać, zawsze do tego samego okrzyku rozpaczy:

— Czemu on ją! nie mnie kocha?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

każdym prawie majątku jest książeczka do zapisywania kar.

Jeżeli parobek płaci karę za przejście przez ogród dworski, za zuchwalstwo (niezdjęcie czapki przed dziedzicem [1]), to cóż dopiero mówić o kradzieży?".

Przegląd polityczny.

= **Przedłożenia rządowe.** W obecnej sesyi parlamentarnej, prócz wspomnianych przedłożeń o reformie prasowej i handlu terminowym zbożem, wniesie rząd ustawę o tanich mieszkaniach dla robotników, która ma zastąpić projekt socyalistów o ubezpieczeniu na starość, i ustawę przeciw pijaństwu. Już w roku 1877 uchwalił bowiem parlament taką ustawę, obowiązującą jednak tylko Galicyę i Bukowinę. Obecna ustawa ma być rozszerzoną na całe państwo i będzie karała tak tych, którzy przez pijaństwo dają zgorszenie, jak i właścicieli restauracyj i gospód, którzy przez sprzedawanie pijanemu gorących napojów do tego się przyczynili.

= **Wybory sejmowe w Czechach** rozpoczynają się dzisiaj. Wybory te nie przyniosą żadnych niespodzianek, rezultat ich można już dziś dokładnie przewidzieć. Ciekawe jest jednak ugrupowanie się stronnictw. Po raz pierwszy od r. 1879 wejdą do sejmu czeskiego przedstawiciele wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Wielka własność wybiera 70 posłów, z tego 16 wybiera wielka własność fiedeikomisowa, a 54 wielka własność alodialna. Cały kraj jest jednym okręgiem wyborczym tak, że już bardzo mała większość feudałów wystarczy, aby im dostały się wszystkie mandaty i dlatego to w dotychczasowym sejmie z kuryj większej własności zasiadali wyłącznie fendali, którzy mają większość zaledwie 10 głosów. Obecnie udało się dr. Körberowi przeprowadzić kompromis między obu stronnictwami wielkiej własności, który zapewnia szlachcie wiernokonstytucyjnej 21 mandatów; oba połączone stronnictwa będą się domagały w sejmie zmiany ordynacyi wyborczej, aby kuryę pierwszą podzielono na okręgi wyborcze.

Z narodowego punktu widzenia wejście niemieckich wielkich właścicieli do sejmu, ma pewne znaczenie, charakteru jednak sejmu ono zupełnie nie zmieni. Obojętną bowiem jest rzeczą, czy zasiadać tam będzie feudał Franciszek Thun, czy liberał Oswald Thun, Schwarzenberg, czy Fürstenberg. Wielki właściciel pozostanie zawsze wielkim właścicielem, jakąkolwiekby nosił nazwę, wybranym na podstawie najwstrętniejszego przywileju wyborczego. 47 wyborców feudalnych wybiera 16 posłów, zatem jeden poseł przypada na 3 wyborców, podobnie i w kuryi własności alodialnej, gdzie 399 wyborców ma 54 przedstawicieli, a robotnicy, najliczniejsza ludność nie mają tam ani jednego posła. Również i do parlamentu 47 fendałów wybiera 5 posłów lecz równocześnie 27 z nich zasiada w Izbie panów.

Szlachta czeska musiała sobie zapewnić na długo przewagę, wszelka bowiem reforma wyborcza jest tu bez jej woli prawie niemożliwa. Do uchwalenia bowiem zmiany obecnej ordynacyi wyborczej potrzeba prócz większości $^2/_3$ jeszcze obecności $^3/_4$ posłów. Wielka własność zatem przez proste opuszczenie sali może nie dopuścić do uchwalenia jakiejkolwiek reformy.

Zdawaćby się mogło, że obecne wybory dokonują się pod hasłem walki przeciw temu przywilejowi wielkiej własności. O tem jednak niema mowy. Partye czeskie wszelkich odcieni, walczące pod hasłami szowinistycznemi, zaprzestały ze sobą walki, starając się jedynie zagarnąć dla siebie okręgi czeskie i po skończonych wyborach mają zamiar połączyć się w jeden klub czeski. Młodoczesi zasiędą tam razem z agraryuszami i radykałami.

W obozie niemieckim wre tymczasem walka. Trzy partye: wszechniemcy, postępowcy i partya ludowa wystąpiły na widownię. Każda zachowała swój program, a program przeciwny przedstawia jako zgubny dla państwa i kraju, jak gdyby w programach tych zachodziły Bóg wie jakie różnice. W gruncie rzeczy jednak programy tych partyj nie różnią się niczem, nie są to bowiem partye polityczne, lecz jedynie kliki miejscowe; w jednej miejscowości p. burmistrz nazywa się wszechniemcem, bo p. aptekarz nazywa się ludowcem, w innej miejscowości przeciwnie. Lud w tej walce którejś udziału nie bierze.

[1] Autentyczne. — (Przyp aut.).

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników metalurgicznych. Zgromadzenie konstytuujące grupy miejscowej austryackiego Związku robotników metalurgicznych odbyło się w niedzielę dnia 6 b. m. w Oświęcimiu w sali p. Rudnerowej. Zagaił je delegat Związku tow. Zeplichal z Witkowic, objaśniając w języku niemieckim administracyę spraw związkowych. Tow. dr. Drobner z Krakowa w polskim referacie omówił znaczenie organizacyi wogóle, poczem wyczerpująco przedstawił zasady i regulamin organizacyi związkowej. Wreszcie zwrócił się referent do zebranych z usilnem wezwaniem do podpisywania petycyi za ubezpieczeniem starców, wdów i sierot. Po zgromadzeniu przystąpiło wielu z obecnych do organizacyi. Do zarządu wybrano: Józefa Synowca na przewodniczącego, Jana Gawłowskiego na zastępcę tegoż, Wiktora Gruszkę na kasyera, Franciszka Friedla na sekretarza i Antoniego Sznurowskiego na bibliotekarza.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się dnia 5 b. m. w Zagórzu przy bardzo licznym udziale personalu kolejowego. O socyalnej polityce na austryackich kolejach państwowych i o organizacyi zawodowej referował tow. Kurowski z Krakowa, poczem uchwalono rezolucyę, przyjętą przez zgromadzenia kolejarzy we wszystkich innych miastach galicyjskich.

W sprawie wysłania petycyi imieniem Powiatowej Kasy dla chorych w Przemyślu do rady państwa o ubezpieczenie starców, kalek, wdów i sierot, zwołuje zarząd nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów na dzień 13 b. m.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W sobotę 5 b m. odbyło się nader liczne zgromadzenie robotników dziennych, na którem tow. Schiffler omawiał położenie robotników dziennych, bałamucenie ich przez kler pod płaszczykiem religii, a wkońcu omówił cele socyalnej demokracyi i zakończył wezwaniem do licznego podpisywania petycyj w sprawie ubezpieczenia robotników. W dyskusyi zabierało głos wielu robotników, w prostych słowach malując swe położenie. Wkońcu uchwalono wysłać petycyę do rady państwa na ręce towarzysza Daszyńskiego w sprawie położenia robotników, zatrudnionych w „Verpflegsmagazynach" przemyskich.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 12 w południe w lokalu miejskiej Kasy chorych odbyło się bardzo liczne poufne zebranie w sprawie reaktywowania lwowskiej „Siły". Obrady imieniem komitetu agitacyjnego zagaił tow. Hudec, którego też wybrano przewodniczącym zebrania.

Referent tow. Hankiewicz zaznaczył, że brak punktu środkowego dla wzajemnego porozumienia i kształcenia się odbija się fatalnie na całym ruchu partyjnym. Stowarzyszenia zawodowe pielęgnują prawie wyłącznie kwestye zawodowe. A poza tem jest cały szereg spraw polityki robotniczej i socyalistycznej, któremi interesuje się społeczeństwo całe, a któremi powinni się zainteresować i robotnicy.

Spory naukowe wśród towarzyszów niemieckich, zajścia we Francyi, kwestye narodowościowe nie tylko w Austryi, ale i w innych państwach, kwestya organizacyj żydowskich szczególnie w Rosyi i tyle innych rzeczy, powinny być tematem naukowych odczytów, pogadanek i dyskusyi w kształcącem stowarzyszeniu „Siła".

Stowarzyszenie powinno mieć na celu kształcenie i wyrabianie świadomych, naukowo wykształconych socyalistów. Referent omawia dalej stosunek towarzyszów do stowarzyszeń zawodowych i do uniwersytetu ludowego i nawołuje do reaktywowania „Siły," jako pierwszego kroku do ożywienia ruchu partyjnego we Lwowie. (Oklaski).

Następny mówca tow. Herman zaznacza, że wytworzenie życia umysłowego w „Sile" powinno być zadaniem socyalistycznej inteligencyi. Pierwszym obowiązkiem towarzysza partyjnego jest przynależenie do stowa-

rzyszenia zawodowego, a potem do „Siły.“

W „Sile“ powinni się skupiać koncypienci adwokacey, adwokaci, lekarze, socyalistyczni majstrowie, wogóle ci wszyscy, którzy się do socyalizmu przyznają, a stowarzyszenia zawodowego nie mają. Dlatego sądzi, że należy wszystkich do socyalizmu się przyznających zmusić, by się do „Siły“ zapisali i socyalistyczną inteligencyę wezwać do zainteresowania się „Siłą.“ (Oklaski).

Po przemówieniu tow. Lewa, Żukowskiego, Nachera, Stengla, Szmindy i Mięsowicza, zgromadzenie jednogłośnie zgodziło się na konieczną potrzebę wznowienia stowarzyszenia kształcącego „Siła“.

Imieniem komitetu agitacyjnego tow. Salamander przedłożył listę proponowanego przez tenże komitet nowego zarządu stow. „Siła.“ Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono odnośną propozycyę z małemi zmianami.

Walne zgromadzenie „Siły“ wedle uchwały tegoż zebrania odbędzie się 14 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Kasy chorych.

Socyalna polityka na austryackich kolejach państwowych. Minister kolejowy p. Wittek oszczędzać poczyna na wszystkie strony, a pierwszym krokiem do tych oszczędności jest, jak donosi „Arbeiter-Zeitung“, odebranie szyberom austryackich kolei państwowych, ludziom, służącym kolei za bardzo nizkiem wynagrodzeniem, zużytych już przedtem mundurów służbowych. Nie bacząc wcale na to, że przez tego rodzaju postępowanie odbiera się tym biednym ludziom wszelką ochotę do pracy, wydaje p. Wittek tych szyberów zupełnie na pastwę nadchodzącej zimy. W jakiż bowiem sposób mogą sobie sprawić ci biedni ludzie potrzebne im ubranie zimowe. Chyba nie ze swoich poborów, które wahają się pomiędzy dwu lub trzema koronami dziennego zarobku, od których nadto ściąga się stemple, kasy chorych itd

Drugi zapęd oszczędnościowy p. Witteka tyczy się już specyalnie wiedeńskiej kolei miejskiej, ale i on zasługuje na pewną uwagę, jako niezmiernie charakterystyczny objaw. Oto z ramienia ministerstwa kolejowego wydelegowano specyalną komisyę, której zadaniem ma być zbadanie, czy nie za dużo przypadkiem zajętych jest przy tej kolei urzędników i służby kolejowej, i czy nie dałoby się porobić jakich oszczędności. Bezpieczeństwo publiczności na drugim znajduje się planie.

Podwyższenie ceny biletów kolejowych skutkiem zaprowadzenia nowego podatku, które miało wejść w życie już z nowym rokiem, opóźni się trochę — gdyż w stosunkowo krótkim czasie nie można poczynić wszystkich kroków przygotowawczych, wydrukować nowy bilans itd. Podwyższenie ceny biletów odbije się naturalnie najbardziej na ludności ubogiej, podróżującej III klasą.

Z sali sądowej.

Echa rozruchów głodowych. Dnia 30 września b. r. odbyła się w Przemyślu rozprawa przeciw robotnikowi Porbesowi, będąca epilogiem wiosennych rozruchów głodowych. Dnia 24 czerwca br. na placu Na Bramie w Przemyślu zebrał się liczny tłum robotników, pozbawionych pracy. Tłum wzrastał co chwila, naraz dał się słyszeć głos: „chodźmy, niech nam dadzą robotę i chleb, a jak nie, to pójdziemy rabować“. Słowa te padły z ust robotnika Porbesa. Żołnierz policyjny Paweł Drozd aresztował Porbesa, lecz ten mu się wymknął i dopiero na trzeci dzień został powtórnie schwytany i odstawiony do aresztów śledczych. Czynem tym dopuścił się oskarżony Porbes zbrodni gwałtu publicznego z §§ 81 i 87 u. k.

Tak brzmi w streszczeniu akt oskarżenia, który już dnia 30 lipca b. r. został doręczony oskarżonemu. Rozprawa odbyła się dopiero w dwa miesiące po doręczeniu, t. j. dnia 30 września. Od dnia aresztowania pozostawał tedy oskarżony przez 3 miesiące i 3 dni w areszcie śledczym.

Przy rozprawie policyant Drozd zaprzeczył, jakoby w śledztwie wypowiedział słowa przytoczone w akcie oskarżenia: „chodźmy, niech nam dadzą pracę, a jak nie, to pójdziemy rabować“, natomiast zeznał, że oskarżony Porbes wzywał do rozejścia się i nawoływał robotników, aby udali się do stowarzyszenia, skąd wyślą deputacyę do starostwa; z tych słów odniósł policyant wrażenie, że Porbes „podburzał i buntował“. Wskutek tych zeznań uwolniono Porbesa od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego, natomiast zasądzono go za zbrodnię targnięcia się na organ policyjny na 4 tygodnie aresztu.

Przeciw policyantowi Drozdowi, wskutek zeznań którego Porbes siedział przez 3 miesiące w areszcie, nie wniósł prokurator oskarżenia o fałszywe zeznania, złożone w śledztwie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 8 października. 1502. Założenie uniwersytetu w Wittenberdze. — 1669. Śmierć malarza Rembrandta. — 1870. Proces Mazziniego, rewolucyonisty włoskiego, o tajny spisek. — 1879. Zaczyna wychodzić polskie pismo socyalistyczne „Równość“ w Genewie.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład Adama Siedleckiego: „Ignacy Sewer-Maciejowski“.

Dziś w teatrze: „Jadzia“, komedya w 5 aktach Al. Mańkowskiego (nowość).

Środa: „Sen wiosennego poranku“, poemat dram. w 1 akcie G. d'Annunzio; „Rękawiczka“, komedya w 3 aktach Björnstjerne Björnsona (popularne).

Czwartek: „Jadzia“, komedya w 5 aktach Al. Mańkowskiego.

Sobota: „Pojedynek szlachetnych“, komedya w 5 obrazach Sewera-Maciejowskiego (po raz pierwszy).

Niedziela: „Pojedynek szlachetnych“.

Bez skutku! Jakkolwiek w ubiegły piątek odprawioną została przez jezuitów w kościele św. Barbary msza uroczysta na intencyę „nawrócenia się socyalistów“, to jednak jakoś dotąd nie dają się wcale odczuwać żadne skutki. Z prawdziwym strachem wyczekiwaliśmy tego dnia — a tu nic! Mimo że już 4 dni minęły, nie czujemy w naszych duszach żadnej przemiany: ani jeden socyalistyczny robotnik w Krakowie nie stał się po tej mszy jezuickim przyjaźniakiem. Uczciwy i rozumny robotnik musi być socyalistą i żadna jezuicka msza na to nie pomoże!

Z bredni kuryerkowych. W rubryce „Ze świata“, podaje „Kuryer warszawski“ wiadomość, iż w Krakowie (sic) rozpoczął się przed sądem przysięgłych wielki proces przeciwko Regerowi i tow. za drukowanie artykułów „szkalujących armię“. W całej notatce powtarzają się ciągle wyrażenia „bezpodstawność, przekręcanie faktycznego stanu rzeczy“ i t. d., czyniących swem przesądzaniem sprawy wrażenie jakiegoś idyotycznego faktorstwa, na korzyść załogi przemyskiej.

Radzimy „Kuryerowi warszawskiemu“, by zajmował się swemi ulubionemi ploteczkami z za kulis i z bruku, a nie wdawał się w sprawy, na których się zna jak gęś na porcelanie. A zdałaby mu się i lekcya uczciwości, by nie przedrukowywał łgarstw Breiterowskich. „Kuryer“ prenumeruje dużo dzienników krakowskich, ma tu swego korespondenta i o tem, co się dzieje w Krakowie nie ma potrzeby czerpać wiadomości z najgorszych mętów zamiejscowych i w *ami-cochon* z „Monitorem“ się bawić.

Popularne wykłady dla żydów urządzają w połowie bieżącego miesiąca lwowscy postępowi akademicy-żydzi. Wykłady te odbywać się będą w sobotę i w niedzielę każdego tygodnia; przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla żydowskich sfer ortodoksyjnych, dla drobnych kupców i wogóle dla wszystkich tych, którzy dzięki dawnym centralistom albo wcale nie rozumieją języka polskiego, albo nie władają nim tak dobrze, by z polskiego wykładu mogli korzystać.

Komitet założycieli ma jednak usilną wolę, by zdobycze nowoczesnej kultury i techniki i tej ciemnej żydowskiej masie uprzystępnić i dlatego wystarał się o prelegentów, którzy wygłoszą odczyty z dziedziny prawa, medycyny, elektro-techniki, literatury i t. d.

Komitet wykluczył wszelką politykę, a szczególnie dążenia syonistyczne i szerzyć będzie tylko naukę i wiedzę.

Z życia towarzyskiego robotników przemyskich. W sobotę dnia 28 z. m. odbył się staraniem organizacyi robotników i służby kolejowej wieczorek w lokalu organizacyi. Bawiono się ochoczo do białego dnia. Zgromadzeni robotnicy w liczbie około 200 urządzili gorącą owacyę obecnemu na wieczorku inżynierowi Sedlaczkowi, który przez kilkanaście miesięcy pełnił funkcyę inżyniera w warsztatach kolejowych i swem taktownem postępowaniem zyskał sobie życzliwość i przychylność robotników. P. Sedlaczek, nie mogąc solidaryzować się z postępowaniem swoich kolegów i przełożonych, podał się do dymisyi.

W niedzielę dnia 29 z. m. odbył się przy bardzo licznym udziale towarzyszów wieczorek tańcujący w lokalu Stow.

robotniczych, urządzony staraniem robotników stolarskich.

Równocześnie odbywało się w „Gwieździe“ wobec 20 ludzi przedstawienie amatorskie. Do tańca stanęło po ukończonem przedstawieniu 10 par. Klerykali nie mogą już nawet na tańce ściągnąć do siebie robotników.

Aresztowanie oszusta klerykalnego. Z Przemyśla donoszą nam: Znany już czytelnikom „Naprzodu“ jeden z filarów stronnictwa klerykalnego Feliks Karnecki, który za rozmaite sprawki, kolidujące z kodeksem karnym, został wydalony z Kasy chorych, gdzie pełnił funkcye egzekutora, a następnie zostawał na usługach policyi, został w sobotę dnia 5 bm. dostawiony przez żandarmeryę do tutejszego sądu i osadzony w areszcie śledczym. Karnecki uwijał się od dłuższego czasu po wsiach i przedstawiając się tam raz jako funkcyonaryusz starostwa, to znowu jako egzekutor podatkowy, wyłudzał od włościan pieniądze, a w braku tychże przyjmował z grzeczności datki w naturaliach.

Aresztowany nawet w sądzie nie zapomniał, że jako klerykał ma obowiązek zwalczania i oczerniania socyalnych demokratów i oświadczył, że działał jako pełnomocnik adwokata tow. dra Liebermanna. W całem tem oświadczeniu naturalnie niema cienia prawdy.

Internaty sióstr miłosierdzia. Z Przemyśla donoszą nam: Dyrektor tutejszego seminaryum żeńskiego ks. Fałat wydał od siebie rozporządzenie, zabraniające uczenicom zamiejscowym mieszkać w domach prywatnych. Każda uczenica, zapisująca się do szkoły, musi się zgłosić naprzód do ks. dyrektora i ten wyznacza jej dopiero jeden z protegowanych przez siebie internatów. Największą protekcyą ks. Fałata cieszy się zakład sióstr miłosierdzia na Zasaniu. Siostry, ufne w poparcie wszech władnego dyrektora, obchodzą się też ze swemi pupilkami jak najgorzej, starając się osiągnąć z nich możliwie największe zyski. W małych pokoikach umieszczają po kilkanaście młodych panienek, potrzebujących przecież wiele powietrza i światła. Chcąc połączyć dobre z pożytecznem, zmuszają zakonnice swe wychowanki do ciągłych postów, przez co z jednej strony same ciągną zyski, nie dając dziewczętom mięsa, z drugiej zaś mają „zasługę“ przed Bogiem. Możeby rada szkolna, dbając o stosunki hygieniczne w szkole i zdrowie przyszłych nauczycielek, zechciała wejrzeć w te stosunki i dać ks. Fałatowi bliższe informacye co do zakresu jego władzy.

Robotników przemyskich ostrzegamy, by nie uczęszczali do restauracyi Bernańskiego, otwartej niedawno u wylotu ul. Trzeciego Maja i Węgierskiej. Właściciel jej bowiem jest to ten sam Bernański, który miał restauracyę przy ul. Trzeciego Maja i zostając w stosunkach z policyą, dopuścił się całego szeregu fałszywych donosów na robotników. Obecnie jest on również na usługach policyi.

Otrzymujemy następujące sprostowanie: „Upraszam Szan. Redakcyę o sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras., że nieprawdą jest, jakobym dawał pomocnikowi memu Zygmuntowi Piepersferowi na śniadanie 5 h, na obiad 10 h, gdyż dawałem mu 10 h na śniadanie, 20 h na obiad, gdyż sam tak się zgodził; nigdy go nie biłem, i w sądzie przemysłowym wszystko to udowodniłem i sprawę tamże ja wygrałem. Z wysokiem poważaniem Ozyasz Herzog, fryzyer“.

A więc p. Herzog przyznaje, że płacił pomocnikowi po królewsku: 10 h na śniadanie i 20 h na obiad! Że nie bił tego pomocnika, tego wcale nie udowodnił, przeciwnie podtrzymujemy nasze twierdzenie, że go bił.

System trukowy. W notatce pod tym tytułem, zamieszczonej w niedzielnym numerze „Naprzodu“, zaszła pomyłka. Mianowicie właścicielem kamieniołomu w Miękini nie jest p. Baranowski z Trzebini a nie Bartmański.

O hakatyzmie Prusaków sporo się u nas pisze ale duch hakatyzmu szerzy się coraz bardziej i po innych państwach niemieckich. Świeżo dał się on odczuć robotnikom polskim w Saksonii. W Dreznie policya zabroniła towarzystwu robotników polskich obradować po polsku. Od tego zakazu, nie mającego żadnego prawnego usprawiedliwienia wniósł zażalenie do władzy okręgowej (Kreishauptmannschaft) tow. Smolski. Tam jednakże zażalenie odrzucono, opierając się na tem, że Polacy tylko dlatego obradują we własnym języku, by policya nie mogła zrozumieć mówcy, który łatwo może skorzystać z tego, by zebranych podburzać. Po tej odpowiedzi, towarzysze nasi wnieśli rekurs do ministeryum spraw wewnętrznych. Odpowiedź ministeryum podajemy w tłomaczeniu:

„Ministeryum spraw wewnętrznych nie widzi powodu, by uwzględnić zażalenie przewodniczącego Towarzystwa robotników polskich w Dreznie, które tenże wniósł przeciw wyrokowi władzy okręgowej, wydanemu w drugiej instancyi dnia 22 maja br.

Wyrok władzy okręgowej oparł się na tem, że zakaz używania języka polskiego przez policyę był zupełnie usprawiedliwiony. A to dlatego: wstęp na posiedzenia Towarzystwa był nieograniczony dla gości, przeciwnie, wzywano publicznie do licznego udziału w posiedzeniach, co tym ostatnim nadawało charakter zebrań publicznych, a na takich, jak to już kilkakrotnie stwierdzono, używanie języków obcych jest wzbronione. Oprócz tego, samo użycie języka polskiego na zebraniach, daje mówcom większą możność do podburzających i pełnych nienawiści wycieczek przeciw porządkowi publicznemu. Ministeryum spraw wewnętrznych może zająć tylko to samo stanowisko i dla tego uznaje postąpienie policyi drezdeńskiej wobec Towarzystwa robotniczego za zupełnie słuszne. Ministeryum spraw wewnętrznych. Za ministra: podp. Merz.“

W tym dokumencie oprócz samego zakazu uderzyć musi wprost pozbawiony sensu zwrot o polskim języku. Naprzód ochrzczono go mianem cudzoziemskiego, a potem dodano jeszcze specyalną uwagę jakby wyjaśniającą, iż z pośród tych cudzoziemskich języków — polski jest szczególnie niebezpieczny, gdyż usposabia do podburzających mów. Takiego podziału języków jeszcze żaden filolog nie wymyślił.

Nadworny lekarz papieża przed sądem. Prokuratorya państwowa wniosła do sądu skargę przeciw drowi Lapponiemu, gdyż dopuścił się przestępstwa jako naczelny lekarz szpitala rzymskiego „Fatabene fratelli“. W szpitalu tym zmarł robotnik nazwiskiem Teodori, którego rodzina oświadczyła gotowość poniesienia kosztów pogrzebu. Nieboszczyka ubrano i złożono do trumny, lecz gdy rodzina wróciła w kilka godzin później, zastała zmarłego poćwiertowanego — dokonano na nim sekcyi. Ponieważ stało się to bez zezwolenia rodziny, przeto ta zawiadomiła prokuratoryę, która wniosła do sądu skargę przeciw drowi Lapponiemu.

W Rzymie aresztowała policya niejakiego Natala Glavinovicha ze Splitu. Ma on być anarchistą i już w Austryi był karany 4-letniem więzieniem. Wtargnął on w Watykanie aż do loggii Rafaela, przyczem odgrażał się różnym wysoko postawionym osobom Watykanu. Znaleziono przy nim rewolwer i wyostrzoną brzytwę. Po odsiedzeniu kary za niedozwolone noszenie broni, będzie odstawiony do granicy.

Pod tytułem: Do czego konieczność zmusza? drukuje londyński organ, poświęcony sprawom finansowym, „Statist“ sensacyjny artykuł, w którym wskazuje na konieczność dania otwartego wyrazu niezadowolenia z powodu wlokącej się bez końca wojny południowo-afrykańskiej i niedołęstwa, ujawnionego przez rząd. Do zademonstrowania tego niezadowolenia wzywa „Statist“ kupiectwo z City londyńskiej, przedstawicieli banków, giełdy, Izb handlowych itp. korporacyj. Ponieważ — pisze — wskutek rozłamu w partyi liberalnej niema istotnej opozycyi, którąby wsparta przez część niezadowolonych rządowców — unionistów, mogła dzisiejszy rząd obalić, powinna City pochwycić kierownictwo w tej sprawie, aby zgodnie z ogólnem życzeniem dać wyraz potrzebie przeobrażenia rządu, względnie stworzenia ministerstwa koalicyjnego. Jeżeli City się na to nie zgodzi, wojna wlec się będzie żółwim krokiem, handel i kredyt cierpieć na tem będą; nastąpi brak pracy, strejki, zaburzenia robotnicze. Wszystko to wskazuje, że wojna powinna być energicznie prowadzona i prędko zakończona, ale na to potrzeba, by zdolni ludzie, jak w każdej chwili krytycznej, znajdowali się u steru.

Chamberlain może sobie pogratulować. Nawet wśród giełdziarzy, w interesie których parł on do wojny, polityka jego zaczyna budzić niezadowolenie.

Zapragnęła i mała Portugalia urządzić u siebie wielkie manewry, a właściwie zapragnął tego minister wojny Pimentel. Szykowano ten spektakl z wielką pompą. Po manewrach miała się odbyć rewia królewska, oraz śniadanie polne. Pan Pimentel chciał olśnić świat swymi manewrami i doczekał się... fiasca. Zaniedbano drobnostki: zaopatrzenia wojska w dostateczną ilość żywności. To też wśród wygłodzonych żołnierzy wybuchły różne choroby. Wojsko zaczęło szemrać; zdarzyło się mnóstwo wy-

kroczeń przeciw dyscyplinie; liczne odmowy posłuszeństwa. Władze wojskowe mogłyby się były doczekać bardzo niemiłych chwil, gdyby im na pomoc nie przyszła straszna ulewa, która dostarczyła pretekstu do odwołania dalszego ciągu manewrów, rewii, oraz śniadania... Teraz krążą po głoski, iż minister wojny po tej niefortunnej próbie zamierza podać się do dymisyi

Z kraju yankesów. Po różnych miastach Stanów Zjednoczonych krąży odezwa, na której zbierane są podpisy osób, domagających się, aby Czołgosza nie chowano w ziemi amerykańskiej, lecz po egzekucyi wrzucono jego ciało do morza. Są ludzie, którym nie wystarcza kara śmierci — chcieliby jeszcze znęcać się nad trupem.

Zapowiadane w niektórych dziennikach środki represyjne przeciwko anarchistom w Ameryce widocznie zostały zaniechane. Paryski „Temps“ donosi, że świeżo wypuszczona z więzienia Emma Goldman zamierza wygłosić cały szereg odczytów o anarchizmie, rozpoczynając swoją *tournée* od Chicago.

W Pittsburgu będzie miał sąd do rozstrzygnięcia niezwykłą pretensyę, której pomysł zrodzić się mógł tylko na ziemi amerykańskiej. Jeden z miliarderów amerykańskich Henryk Curry zaniemógł tak ciężko, iż wszyscy lekarze opuścili go, rokując mu śmierć w jak najkrótszym czasie. Jeden tylko dr. Flower podjął się go leczyć w dalszym ciągu i udało mu się przedłużyć życie chorego o trzy tygodnie. Po śmierci Curry'ego Flower zgłosił się do spadkobierców zmarłego, żądając od nich sumy 26.000 franków i motywując swoje żądanie tem, że w okresie czasu, o który jego pomoc przedłużyła życie bogacza, majątek tegoż, a więc i spadek wzrósł o całe 5 milionów, ergo należy mu się podobna „sumka“ jako rodzaj komisowego...

Na wyższych kursach dla kobiet imienia Baranieckiego, rozpoczynają się dnia 7 bm. wpisy na wydziały naukowe: literacki i przyroduiczy. Lekcye rysunków i malarstwa na wydziale artystycznym już rozpoczęte. Zapisywać się i zasięgać wszelkich informacyj można w kancelaryi kursów, Karmelicka l. 36 II piętro, w godzinach od 9—12 i od 3—5.

Rowery na poczcie. Od 1 bm. na krakowskiej poczcie wprowadzono użyteczną nowość: rowery do rozwożenia listów ekspresowych i telegramów w odleglejsze punkty miasta. Na razie dwa rowery używane są do rozwożenia listów, a jeden do telegramów, wkrótce jednak do telegramów przybędzie ich jeszcze 8, tak, że razem będzie w użyciu 11. Rozwożący mają na sobie zwykłą czapkę urzędową i bluzkę mundurową z paskiem, do którego przymocowaną jest torba na listy, względnie na telegramy.

Kogo popiera hr. Piniński?

Ks. Stojałowski je teraz z rządowego żłobka i cieszy się poparciem namiestnika hr. Pinińskiego. Przy ostatnich wyborach sejmowych należał ks. Stojałowski do kandydatów „narodowo-rządowych“ popieranych przez c. k. narodowo-rządowego Polaka dzierżącego obecnie władzę polityczną w kraju. Nie przeszkadza to jednak Stojałowskiemu prowadzić dalej polityki jawnie moskalofilskiej, wprost antypolskiej, a w tym wypadku i antyaustryackiej. W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ pisze on na str. 617 o wizycie cara we Francyi:

„Owóż przymierze francusko-rosyjskie, to dla niemców tyle prawie znaczy, co trucizna lub śmierć. I dlatego to niemiecko-żydowskie gazety, źle pokrywając swoją niechęć — i troskę, przedrzyźniają to przymierze, jak mogą. Raz piszą, chcąc Rosyi dokuczyć, tak: „Patrzcie — car samowładny łączy się z republikańską rewolucyjną, socyalno-demokratyczną Francyą!“ To znowu chcąc niby Francuzów zawstydzić piszą: „Oto wolna republika, oto bohaterowie wolności Francuzi, którzy się nie brzydzą samodzierzcą-tyranem“. A pokpiwając dodają: „Głupi Francuzi, nic z tej przyjaźni nie mają, a tylko za grzeczny uśmiech cara, muszą płacić miliardami“ — bo dodają dalej, szczypiąc Rosyą, — „Rosyanie — car — nienasyceni są franków!“

Człowiek rozumny, który takie rzeczy czyta w „niemieckich“, lub „węgiersko-żydowskich“ gazetach, już z tego samego pomyślałby: „Musi coś w tem przymierzu tkwić, kiedy ono tak niemców i żydków gniewa, ale nasi galicyjscy gazeciarze, którym znowu rozum mroczy para ślepej i nierozumnej nienawiści ku Rosyi, powtarzają ten niemiecki pacierz o przymierzu francusko-rosyjskiem i swoim sposobem, napuszyście piszą: „Francya liże łapy tyrana — i jeszcze mu płaci!“ Ale Francuzi to przecie naród rozumny, choć gorący i po rozum ani do niemców, ani do **polaczków** nie pójdą. Mogliby łatwo na to wszystko odpowiedzieć w podobny sposób i zawołać: „Patrzcie, oto ten światowładny mocarz, ten car przed którym schyla czoło przeszło 100 milionów ludzi, a który panuje nad szóstą częścią świata — przyjeżdża aż do nas, prosić o przymierze“. I byłaby to taka sama prawda, jak ta, że „Francya liże łapy tyrana i za to mu płaci“.

Lecz Rosya i Francya mają rozum, i pozwalają niemcom i polakom — co za dziwna spółka — pisać, co się im podoba, a robią swoje, co im rozum polityczny i dobro ich państw — i wielkie zamiary, które mają przed oczyma, nakazują. A jakie są te wielkie zamiary Rosyi i Francyi, o tem napiszemy na drugi raz“.

Przytoczyliśmy ten artykuł ks. Stojałowskiego, bo warto się przyjrzeć bliżej temu agitatorowi w sutannie, pozostającemu w służbie polskiej szlachty i austryackiego namiestnika. Jakie to są owe „wielkie zamiary“ Rosyi, które popiera ks. Stojałowski, o tem dowiemy się od niego samego w przyszłym tygodniu. „Zamiary“ te jednak nie są tajemnicą i wszyscy wiedzą, że dążą one do zagarnięcia całej Słowiańszczyzny pod knut carski. To są te „wielkie zamiary“, których „bojownikiem“ jest ks. Stojałowski, wymyślający na „polaczków“. Oto, jakiego sługę nie wahała się nająć sobie szlachta polska!...

Przegląd polityczny.

= Ministerstwo dla robót publicznych. Dzienniki donoszą, że założenie ministerstwa dla robót publicznych w Austryi jest obecnie już tylko kwestyą czasu. Na kierownika przyszłego ministerstwa ma być desygnowany poseł młodoczeski Kaftan. Ze strony czeskiej donoszą, że poseł Kaftan miał onegdaj długą konferencyę z prezydentem ministrów dr. Koerberem i ministrem handlu bar. Callem w sprawie przeprowadzenia ustawy o budowie kanałów i dróg wodnych i organizacyi mającego się utworzyć dla tych spraw osobnego oddziału w ministerstwie handlu. Oddział ten posiadać będzie dwie sekcye: jednę techniczną, a drugą administracyjno-jurydyczną. Ma on wypracować na podstawie istniejących materyałów ostateczne projekty. Kwestya personalu i naczelników tych biur nie jest jeszcze załatwioną.

Z literatury i sztuki.

„Krytyka.“ Październikowy zeszyt „Krytyki“, który w tych dniach wyszedł z druku, zawiera prawie same bardzo interesujące prace. Wstępny artykuł Wilhelma Feldmana pt. „Dwie kultury“, napisany z powodu zjazdu przemysłowego i akcyi za uprzemysłowieniem Galicyi, kreśli obraz panującej u nas kultury szlacheckiej i nowoczesnej, zachodniej kultury przemysłowej. Artykuł ten pisany jest z wielką znajomością stosunków i umysłowości społeczeństwa polskiego, a przytem barwnym stylem i z werwą. Dr. Juliusz Teicher kończy w tym numerze swój bardzo pouczający artykuł „Galicya wobec odnowienia traktatów handlowych“. Ludwik Kulczycki daje obraz teoryj i praktyki „Anarchizmu współczesnego.“ Prof Ludwik Gumplowicz w gruntownem studyum omawia „Społeczną historyę Polski“, napisaną przez dra Kazimierza Górzyckiego, która jest pierwszem tego rodzaju dziełem w naszem dziejopisarstwie. Włodzimierz Tetmajer kreśli znaczenie i cele świeżo założonego „Stowarzyszenia polskiej sztuki stosowanej,“ do którego twórców i kierowników sam należy. Ocenę nowych poezyj polskich daje Tadeusz Sobolewski. Leo Belmont kreśli sylwetkę duchową Lwa Tołstoja Bardzo dobrą charakterystykę zmarłego niedawno Sewera-Maciejowskiego, jako człowieka pisarza, daje Feldman, a charakterystyki tej dopełnia nowela z teki Sewera pt „Kobieta“. Oprócz tej noweli część belletrystyczną w tym zeszycie wypełniają dwa wiersze Adama Łady.

„Krytyka“ jest jedynem naukowo-literackiem pismem polskiem, informującem tak dobrze o współczesnych

pracach społecznych i umysłowych. A przytem, jak na nasze stosunki, jest pismem bardzo taniem, bo prenumerata kwartalna wynosi zaledwie 3 K (3 marki, 3 fr. 50 ctm.). Redakcya i administracya „Krytyki“: Kraków, ul. Nad Rudawą l. 17.

„Ilustracya polska“ rozpoczyna z numerem 3-im seryę kolorowych drzeworytów, artystycznie wykonanych, które dołącza jako dodatek dla prenumeratorów.

Z sali sądowej.

Czy „Naprzód“ ma mieszkanie? Donosiliśmy już, że prokurator Doliński wystąpił urzędownie przeciw publicznie praktykowanemu sprzedawaniu w sklepie „Naprzodu“ (ulica Bracka 15) bardzo pouczających agitacyjnych broszur socyalistycznych. Po przeprowadzeniu w sklepie tym dokładnej rewizyi przemysłowo magistrackiej oskarżono tow. Kaczanowskiego i tow. Urodę na podstawie oficyalnych wyników o bezprawną sprzedaż rozmaitych druków. Oskarżeni bronili się przy rozprawie ku najwyższemu zdziwieniu zastępcy oskarżenia, iż sklep jest tu właściwie mieszkaniem „Naprzodu“ i że w mieszkaniu własnem „Naprzód“ może przecież sprzedawać dowolnie druki swego nakładu, które się cieszą ogromnym popytem. Sąd powiatowy karny po bardzo ciekawych debatach stron uwolnił oskarżonych od winy i kary, wychodząc z słusznego założenia, że „Naprzód“ ma rzeczywiście w sklepie własne mieszkanie, które ingerencyi policyjno-prasowej w danym wypadku nie ulega. Prokurator niezadowolony z wyroku odwołał się do sądu krajowego karnego jako apelacyjnego, w Krakowie. Wczoraj odbyła się rozprawa odwoławcza, a trybunał prasowy zastanawiał się nad kwestyą, czy wogóle osoba niefizyczna, jak „Naprzód“, może się jako nakładca powoływać ze skutkiem na jakieś prasowe przywileje własnego mieszkania.

Po wysłuchaniu wywodów prokuratora dra Pawłowskkiego i obrońcy dra Heskiego trybunał prasowy pod przewodnictwem prezydenta Morelowskiego orzekł prawomocnie i nieodwołalnie na podstawie § 3 ust. pras. i wyników rozprawy, iż „Naprzód“ ma w sklepie część własnych ubikacyj mieszkalnych, że więc wolno w sklepie tym bezkarnie sprzedawać inkryminowane broszury socyalistyczne bez zawiadomienia policyi.

Telegraf i telefon.

Linia telefoniczna zarówno między Krakowem a Wiedniem, jakoteż między Krakowem a Lwowem przerwana, podajemy dziś przeto jedynie telegramy.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń, 7 października. „Sonn- und Montags Ztg.“ donosi z kół parlamentarnych: Nie ulega kwestyi, że hr. Vetter pozostanie nadal prezydentem Izby. Czesi, popierani przez Koło polskie, żądają wprawdzie, aby drugi wiceprezydent Zaczek został w miejsce Pradego pierwszym wiceprezydentem, ale z tego powodu nie przyjdzie do konfliktu, bo Niemcy zadowolnią się miejscem drugiego wiceprezydenta dla siebie.

Porządek dzienny pierwszych posiedzeń zajmą wnioski.

Propozycya skróconego traktowania budżetu (bez odsyłania do komisyi), która wyszła od Koła polskiego, nie natrafia na opozycyę, chyba, że się temu sprzeciwią wszechniemcy.

Wybory sejmowe w Czechach.

Liberzec 7 października Przy bardzo licznym udziale uczestników, przybyłych z najdalszych nawet stron, odbył się tu wiec stronnictwa niemiecko-ludowego. Z posłów przybyli: Kaiser, Albrecht, Prade, Schücker, Legler, Besemiller. Obradom przewodniczył poseł dr Karol Schücker Gdy złożył sprawę ze swych czynności poselskich, zabrał głos p. Kaiser i usprawiedliwiał stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego na polu narodowem, politycznem i ekonomicznem. Walka, którą toczą wszechniemcy z innemi stronnictwami niemieckiemi, jest małoduszna i szkodzi wielkim interesom niemczyzny.

P. Albrecht bronił stanowiska niemieckiego stronnictwa ludowego w sprawie budowy dróg wodnych i odpierał zarzuty Wszechniemców.

P. Prade objaśniał w dłuższem przemówieniu stosunek Austryi do Niemiec. Pogłębienie tego stosunku jest konieczne.

Omawiając w dalszym ciągu ostatnie wypadki na polu politycznem, oświadczył, iż do tej pory Wszechniemcy nie spełnili ani jednej ze swych obietnic i że grupa ich jest związkiem ludzi zawisłych.

Dalej oświadczył p. Prade, że niewzruszenie trzymać się będzie swego programu. Nie ulega wątpliwości, iż żaden z członków stronnictwa, nie wejdzie w miejsce jego do prezydyum izby.

W rezolucyi, uchwalonej jednogłośnie, zebrani wyrazili stronnictwu niemiecko-ludowemu swe zaufanie, oświadczyli, iż stoją przy zasadach tego stronnictwa, a potępiają walkę bratobójczą, prowadzoną między wszechniemcami a niemieckiem stronnictwem ludowem.

W rezolucyi podniesiono myśl podziału Czech na dwie połowy: czeską i niemiecką i oświadczono, iż tylko na tej podstawie możliwe jest rozwiązanie czesko-niemieckiego sporu.

Po zebraniu odbył się bankiet.

Wygrany strejk.

Praga, 7 października. W Żyrownicy (Serowitz) wybuchł strejk w fabryce wyrobów z perłowej macicy. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy. Pracodawcy uchwalili na swem posiedzeniu zgodzić się na żądania robotników, wobec czego jest nadzieja, że strejk wkrótce się skończy.

Po wyborach węgierskich.

Budapeszt, 7 października. Kurya królewska, o ile dotychczas wiadomo, będzie miała do rozpatrzenia przeszło 600 wypadków nadużyć wyborczych.

Opozycya ze względu na swój wzrost będzie żądała reprezentacyi w prezydyum Izby, prawdopodobnie będzie się starała o zatrzymanie dla siebie miejsca jednego z wiceprezydentów.

Prezydentem nowej Izby poselskiej ma zostać wybrany hr. Apponyi.

Przesilenie parlamentarne w Belgii.

Bruksela, 6 października. Prezydent Izby Desadeleer zgłosił urzędowo swe ustąpienie na listopad. Powodem ustąpienia mają być intrygi i zarzuty, podnoszone w pewnych kołach, że zbyt łagodnie zachowywał się wobec socyalistów.

Strejk górników w Belgii.

Leodyum, 7 października. Z 22.883 górników, zatrudnionych w tutejszem zagłębiu węglowem, strejkuje dotąd 15 064, t. j. 65 procent. Jednak spodziewają się ogólnie dalszego rozszerzenia strejku.

Rozruchy w Sycylii.

Rzym, 7 października. W Sycylii wybuchły znów rozruchy głodowe. Liczne gromady chłopów uzbrojonych, częścią konnych, podpaliły urzędy cłowe w pobliżu miast Marsola, Paceco, Trapani, Gibellina i Santa Nimfa Rząd wysłał znaczne siły wojskowe przeciw zbuntowanym chłopom.

Strejk tkaczy w Ameryce.

Nowy Jork, 7 października. Komitet wykonawczy związku robotników tkackich w Fallriver odroczył rozpoczęcie strejku na 14 dni. Jest nadzieja uniknięcia strejku przez ugodowe załatwienie sporu z fabrykantami.

Spór angielsko-turecki.

Londyn, 6 października. Z Konstantynopola donoszą do „Daily Telegraph“, że w myśl propozycyi niemieckiego ambasadora, sułtan przedłoży konferencyi w Hadze kwestyę obsadzenia Koweit, który uważa za część integralną swego państwa.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stow. polskich robotników „Siła“ w Wiedniu, V. Margarethenplatz 7. W niedzielę dnia 13 października br. o godzinie 6 wieczór odbędzie się roczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z półrocznego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie funkcyonaryuszów: *a)* skarbnika, *b)* bibliotekarza, *c)* gospodarza, *d)* sekretarza, *e)* komisyi kontrolującej. 3. Wybór nowego wydziału. 4. Nowy statut stow. 5. Dziesięcioletnia rocznica istnienia stow. 6. Wnioski i interpelacye. O punktualne przybycie uprasza się członków. — Goście mile widziani. Za wydział: *Ludwik Terakowski,* przewodniczący. *Franciszek Wójtowicz,* sekretarz.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Colosseum

w Krakowie, ulica Zielona L. 17

od 1 października 1900 r. 992 4—120

Najlepsze siły artystyczne. Program wykwintny.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 34—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4^1/_2\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4^1/_2\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Nestle'a Mączka dla dzieci

najznakomitsze pożywienie dla

małych dzieci.

Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Nestlé'a wynosi: **35,000.000 puszek.**

Dzienne zużycie **132.000 litrów.**

GŁÓWNY SKŁAD:

F. BERLYAK, WIEN, I., Naglergasse I.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Posilne pożywienie

TROPON

wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**

Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalescentów.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche" darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży

Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII/I, Kochgasse 3.

1000 **Lekcyj** 1—2

poszukuje słuchacz filozofii pod przystępnymi warunkami. Adres: **W. B., ul. Wolska 15, I.**

Większy handel hurtowny poszukuje praktykanta z ukończoną II. lub III. klasą gimn. albo realną, albo praktykantkę do robót kancelaryjnych. 924 2—4

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. — Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie. 246 39—50

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

- 2 kelnerek
- 1 muzykalnej sklepowej (do wypożyczalni nut)
- 2 klucznic
- 2 bon Francuzek
- 1 bony Niemki muzykalnej
- 1 nauczycielki Polki z franc. i muz.
- 1 nauczycielki Angielki z franc. muz.
- 10 szwaczek
- 2 praczek do pralni
- 1 kartoniarki

Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: kucharze, murarze, cieśle stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.

Zgłaszać się należy w Biurze między godz 8 rano a $^1/_2$3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie. 130. 226—?

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).